

Styner. Manja

PROF. LUDWIK MŁYNEK.

MARJA

**UWAGI NAD ŚRODKAMI, W JAKI SPOSÓB
MOŻNA OSIĘGNAĆ OBYWATELSKIE WYCHOWANIE
POLSKICH KOBIET.**



W KRAKOWIE
GŁÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI J. CZERNECKIEGO
1924.

MARJA.

NAKŁADEM AUTORA.
ODBITO W DRUKARNI „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE.

PROF. LUDWIK MŁYNEK.

*W sześćdziesiątą rocznicę swoich
urodzin w Sierczy dnia 19. sier-
pnia 1864 roku.*

MARJA.

UWAGI NAD ŚRODKAMI, W JAKI SPOSÓB MOŻNA
OSIĘGNAĆ OBYWATELSKIE WYCHOWANIE POLSKICH
Kobiet.

*„Marja najlepszą sobie częśćkę
obrała, która od niej odjętą nie
będzie“.*

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

KRAKÓW
GŁÓWNY SKŁAD W KSIĘGARNI J. CIERNECKIEGO.



MYŚL PRZEWODNIA :

„Pierwszą i najważniejszą pracą narodową Polaków jest *wychowanie polskiej młodzieży*. Powinniśmy zatem zwrócić wszystkie swoje myśli i usiłowania w tym kierunku. *Zdrowe wychowanie naszej młodzieży w duchu chrześcijańskiej etyki — ważniejsze od wszelkich politycznych, militarynych i ekonomicznych zdobyczy*. Narody wielkie i potężne imponują nam nie bogactwami — nie potęgą militarną — nie sukcesami swojej wewnętrznej i zagranicznej polityki — ale *tylko zdrowym wychowaniem rodzin i ich członków*. Naszem hasłem powinno być: „Przez wychowanie zdrowe do dobrobytu — i wolności. Każdy dobrze wychowany i zdrowo myślący obywatel — jest bogaty — i wolny”.

Ludwik Młynek

(Nauka języka niemieckiego, Tarnów 1910).

22.982

Swej Najdroższej i Najukochańszej

Mamusiu,

Wzorowej Żonie - Matce i Obywatelce - Polce,

w 55. rocznicę Jej urodzin dnia 23. lipca 1869. roku

poświęca

Autor.

T R E Ś Ć.

A. WSTĘP.

I. Cel niniejszych uwag.

II. Nawrócenie kobiety polskiej.

B. ŚRODKI OBYWATELSKIEGO WYCHOWANIA KOBIET.

I. Praca polskiego duchowieństwa.

1. Wpływ duchowieństwa na rodzinę polską.
2. Wpływ duchowieństwa na piśmiennictwo i sztukę polską.
3. Wpływ duchowieństwa na oświatę i ustawodawstwo szkolne.
4. Kościół katolicki w Polsce — najwyższy „censor“ i „magister morum“.

II. Praca rodziny polskiej.

1. Matka i ojciec.
2. Przykłady wychowania w rodzinie. Marja — i Marta.
3. Rodzina — a szkoła świecka.
4. Apel do rodziców.
5. Praca fizyczna jako czynnik wychowawczy w rodzinie.
6. Zapoznanie dziewcząt z ich przyszłą rolą żon — matek — i gospodyń.

III. Praca nauczycielstwa polskiego.

1. Nauczyciel i nauczycielka.
2. Zakres wychowania i nauki szkolnej.
3. Rodzaje szkół żeńskich.
4. Program naukowy w szkołach żeńskich.
5. Kto ma w żeńskich szkołach uczyć?
6. Władze szkolne.

IV. Praca polskiego społeczeństwa.

1. Sąsiedzi — krewni — znajomi — przyjaciele.
2. Każdy Polak i katolik winien ochraniać kobiety przed zgubnymi wpływami.
3. Dziennikarze — pisarze — poeci — artyści.
4. Marja Magdalena Pokutnica, godny wzór do naśladowania w „sztuce“.

C. ZAKOŃCZENIE.

Spełnienie przepowiedni

A. WSTĘP.

I. CEL NINIEJSZYCH UWAG.

W dwóch poprzednich **rozprawkach moich**, zamieszczonych w I. i II. „Sprawozdaniu Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum żeńskiego w Wieliczce za rok szkolny 1921/22 i 1922/23“, a mianowicie w „**Uwagach o wychowaniu kobiet**“ i w „**Marcie — czy Marji?**“, traktujących głównie o obywatelskiem wychowaniu kobiet — omówiłem bardzo dokładnie **wychowanie kobiet u starożytnych ludów** pogańskich jak: Chińczyków, Egipcjan, Greków i Rzymian — dalej **wychowanie kobiet u ludów średniowiecznych i nowożytnych**: Turków, Francuzów, Szwajcarów, Anglików w Europie i Ameryce, Hiszpanów, Holendrów, Norwegów, Szwedów, Niemców i Polaków — przyczem położyłem główny nacisk na ich dążności do **obywatelskiego** u nich **wychowania** reprezentowanego w ewangelicznej **Marji**, „która sobie najlepszą część obrała — a która od niej odjęta nie będzie“. Wywody zaś swoje poparłem **licznymi przykładami** z codziennego życia kobiet wszystkich wymienionych ludów — a przede wszystkim z **życia Polek** z różnych warstw społecznych. Obecnie mam podać **środki**, w jaki sposób to **obywatelskie wychowanie kobiet** można najlepiej osiągnąć.

II. NAWRÓCENIE KOBIETY POLSKIEJ.

Marja, siostra **Marty** i **Lazarza**, którego Chrystus na prośbę **Marji** mocą **Bożą** do życia z powrotem przywołał — **po życiu swem burzliwym**, oddanem wyłącznie uciechom światowym **stała się najgorliwszą zwolenniczką wiary Chrystusowej**, której do śmierci nie porzuciła. Wzgardziła chwi-

lowemi rozkoszami życia doczesnego: ucztami — zabawami w towarzystwie mężczyzn — widowiskami cyrkowymi — modnym strojem i wszystkim tem, **co zepsuty — materjalizmem przesiąknięty — samolubny — pogański świat daje** i stała się wierną chrześcijanką: okryła się wstydem — pokorą — zaparła się sama siebie, a oddała się dobrym uczynom w myśl nauki Chrystusowej. Toteż Chrystus w nagrodę za to najpierw ukazał jej się po swoim zmartwychwstaniu — i mówiąc: „Idź do braci mojej, powiedz im, iż wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i o Boga waszego“ — uczynił ją pierwszą apostołką — kapłanką — nauczycielką swej Boskiej wiary wśród zdemoralizowanego wówczas społeczeństwa żydowskiego.

Kobieta — obywatelka — **Polka ma** podobnie jak Marja Magdalena Pokutnica **nawrócić z drogi** chwilowych, złudnych i niestálych, **przemijających przyjemności światowych**; ma przestać gonić za poklaskiem mężczyzn, za ich obłudnemi — nieszczeremi i pełnemi pustych frazesów pochwałami urody i wdzięku kobiecego; ma wyrzec się materjalnych zysków — modnych, nieprzyzwoitych i siejących zgorzenie strojów — tańców — zabaw — uczt i widowisk publicznych, nie licujących z dobrem wychowaniem kobiety; **ma porzucić wszelką niezdrową** i kobiecemu charakterowi nie odpowiadającą „**emancypację**“ — rywalizację z mężczyznami w ich kształceniu się fachowem, wymagającym męskiej siły woli i zaparcia się — męskiej natury. Słowem, kobieta — obywatelka — Polka **ma** podobnie jak Marja **stać się** prawdziwą chrześcijanką, t. j. apostołką — kapłanką wiary Chrystusowej — chrześcijańskiej etyki — moralności w społeczeństwie polskiem — **matką, wychowawczynią rodziny polskiej**, tak jak tego domagają się sławni wychowawcy i filozofowie wszystkich narodów cywilizowanych dla swoich społeczeństw, wśród których żyli, wymienieni w pierwszej części moich „Uwag o wychowaniu kobiet“.

B. ŚRODKI OBYWATELSKIEGO WYCHOWANIA Kobiet.

I. PRACA POLSKIEGO DUCHOWIEŃSTWA.

Aby zaś kobieta polska mogła stać się nawróconą Marją — apostołką wiary Chrystusowej — nauczycielką jego zasad etyczno-moralnych w naszym społeczeństwie — matką — kapłanką — wychowawczynią rodziny polskiej: **musi jej w tem nawróceniu całe społeczeństwo polskie pomódz**, a przedewszystkiem pomódz jej muszą ci wszyscy obywatele Polacy i te wszystkie obywatelki Polki, którzy tego nawrócenia kobiety polskiej pragną i nad jej nawróceniem pracują, a więc w pierwszym rzędzie nasze chrześcijańskie i katolickie **duchowieństwo polskie**, w którego ręku od pierwszego zarania wiary Chrystusowej w Polsce pozostawało wychowanie rodzin i niewiast polskich — i to zarówno duchowieństwo **świeckie** jak i **zakonne** — tak **męskie** jak i **żeńskie**. Duchowieństwu polskiemu nie wolno się zasłaniać tem, że ono zadanie wychowania i kształcenia obywateli powierzyło Państwu i społeczeństwu polskiemu: jego rodzinom — szkołom i wszelkiego rodzaju zakładom wychowawczo-naukowym, państwowym i prywatnym, a samo ograniczyło się tylko do nauki samej religii katolickiej w kościele i szkole świeckiej. **Duchowieństwu polskiemu nie wolno się zrzekać swego Chrystusowego posłannictwa i kierownictwa we wychowaniu polskiego społeczeństwa.** Tego się domaga cały naród polski i po katolicku wierzący. Duchowieństwo nasze nie powinno się obawiać zarzutu „**klerikalizacji wychowania**“. Tam, gdzie duchowieństwo polskie i patriotyczne — z krwi

i kości narodu polskiego wyrosłe — w narodowych ideałach polskich wychowane — od wpływów zagranicznych prawie zupełnie wolne: nie ma mowy o jakiegokolwiek „klero-rykalizacji“ z jego strony. **Naród polski, po katolicku myślący, widzi jedyną prawdę w Kościele i we wierze Chrystusowej, którą Kościół katolicki głosi. Duchowieństwo nasze winno kierować wychowaniem i kształceniem kobiety polskiej** — stać na czujnej straży tego wychowania, by pozostając w rękach świeckich — bardzo często ludzi **nie wierzących i nie żyjących po chrześcijańsku** — nie poszło na bezdroża.

1. Wpływ duchowieństwa na rodzinę polską.

Pierwszym do tego środkiem jest **wychowawczy wpływ naszego duchowieństwa na rodzinę polską** przez nauki w kościele i poza kościołem, słowem i pismem. **Księża nasi, zakonnicy i zakonnice**, o ile im na to przepisy i reguły kościelne pozwalają, **powinni zbliżyć się bardziej do rodzin polskich**, nie tylko w czasie spowiedzi i uroczystych nabożeństw zwykłych i odpustowych — nie tylko w czasie kwesty i chodzenia po kołędzie lub święceni — nie tylko w czasie szkolnych katechizacji i t. p. nauk religijnych, ale **przy każdej sposobności**, jaka się w życiu nadarzy, podobnie jakto jest zwyczajem chrześcijańskiego duchowieństwa innych narodów n. p. Niemców, Francuzów i innych.

Rozumie się, że **duchowny nasz**, czy świecki czy zakonnny — czy mężczyzna czy kobieta, wchodząc w bliższy kontakt z chrześcijańską rodziną i jej członkami, **powinien zawsze pamiętać o swem Boskiem posłannictwie nauczania i wychowywania polskiej rodziny** w duchu etyki Kościoła katolickiego i miłości Ojczyzny, Polski. Powinien przytem badać i śledzić prowadzenie się kobiety polskiej od jej pierwszej młodości aż do sędziwego wieku, jej wpływ wychowawczy na otoczenie, a zwłaszcza na młodzież męską i jeżeli coś spostrzeże szkodliwego — niemoralnego, **winien natychmiast dostrzeżone złe** budującym przykładem osobistym — radą — nauką — słowem lub pismem **usunąć**, tak

jak to czynił sam **Chrystus** w swojej rozmowie z **Martą** i **Marją**. Duchowny taki — wychowawca — apostoł — w otoczeniu niewiast polskich, czy to w kościele, czy w szkole — czy w stowarzyszeniach religijnych i zawodowych, **nie koniecznie** musi im mówić ustawiczne morały w formie nauk i kazań kościelnych! Niech mówi z niemi o rzeczach i zjawiskach z ich codziennego życia: o czystości i porządku domowym — o posłuszeństwie rodzicom i ich zastępcom, nauczycielom i opiekunom — o zgodnem pożyciu w rodzinie — o wychowaniu i karmieniu dzieci — o higijenie — o poświęceniu się dla drugich i t. p. nauki, ale **niech** zawsze **jego rozmowy** i przytaczane przykłady, mające cel wychowawczy, prowadzone **będą poważnie — przejęte duchem religijnym i patrijotycznym!** **Biada nauczycielowi, któryby gorszył swoich uczniów!** Kiedy Marja Magdalena, zobaczywszy zmartwychwstałego Pana Jezusa, z radości, że go pierwsza może oglądać, do nóg mu się rzuciła, by je ucałować, rzekł jej Chrystus, **aby się go nie dotykała**, ale poszła do braci i opowiedziała im o Jego zmartwychwstaniu.

Tam, gdzie duchownej osobie trudny jest dostęp bezpośredni do rodziny polskiej i katolickiej — przeszkadza temu **zbrodnicza agitacja** antyspołecznych i antynarodowych jednostek i partyj wrogich Kościołowi za jego misję wychowawczą, religijno-narodową — **winien**, jakto przedstawiłem **na przykładzie zakonnicy — nauczycielki** — w mej rozprawie: „Marta — czy Marja?“ **posługiwać się pismem**, redagowaniem **popularnych gazet — broszur — i dzieł** treści obyczajowej, pouczającej, a jeżeli sam nie jest do tego odpowiednio uzdolniony, **obowiązany jest** swoim osobistym wpływem **innych do redagowania** takich **pism pobudzać** — i następnie te pisma wszelkimi możliwymi sposobami rodzinom i ich członkom — a szczególnie kobietom polskim — **do czytania podać.**

2. *Wpływ duchowieństwa na piśmiennictwo i sztukę polską.*

I dlatego **duchowieństwo polskie**, zwłaszcza **zakonne**, które poza codziennymi zajęciami podyktowanymi regułą klasztorną ma więcej czasu do dyspozycji, niż duchowieństwo świeckie — **powinno jak najwięcej pisać dziełek popularnych, wychowawczo-naukowych**, ze wszystkich działów codziennego życia ludzi — zwierząt i roślin — dziełek pouczających, **wierszem i prozą**: powiastek, powieści, żywotów sławnych mężów i ich rodzin — a głównie **dzielnych matek i żon**, które odznaczyły się wybitnymi cnotami jako dzielne obywatelki narodów chrześcijańskich — pamiętników i t. p. pism treści obyczajowej. Równocześnie **powinno** dokładnie **studjować i badać wszelkie dzieła i pisma**, a przede wszystkim **codzienną i tygodniową prasę** wydawaną przez ludzi świeckich nieraz moralnie upadłych, **by mieć** dokładny o nich **sąd, czy lektura tych dzieł i pism wpływa** na rodziny polskie, a głównie **na ich kobiety, umoralniająco** czy **gorsząco**, by je na czas pouczyć, by tych dzieł i pism nie czytały, dzieciom i mężom swoim do czytania nie podawały. Słowem, **duchowieństwo nasze winno stać na straży moralności publicznej prasy polskiej** i rodziny polskie, a przede wszystkim ich żony i matki **na czas ostrzegać przed** zbliżającą się do ich przybytków rodzinnych, gdzie są kapłankami i nauczycielkami dobrych obyczajów: miłości Boga i Ojczyzny — **moralną zarazą**. Te ostrzeżenia winno duchowieństwo nasze głosić bez ogródek słowem i pismem publicznie, tak jak to czynił sam Jezus Chrystus, gromiąc i karejąc surowo żydów kupujących w świątyni jerozolimskiej czyniących z domu Bożego „jaskinię zbójców“.

Duchowieństwo nasze winno także dawać baczną uwagę na wszelkie **przejawy myśli ludzkiej na polu sztuki**: malarstwa — rzeźbiarstwa — poezji — muzyki — a nawet tańca, **o ile oddziaływa ona na rodziny** — głównie kobiety chrześcijańskie **umoralniająco** — a **nie gorsząco** — i wszelkie zboczenia w tym kierunku surowo piętnować — a nawet

żądać od władz państwowych ich usunięcia — nawet zniszczenia, by nie psuły dobrych obyczajów. **Duchowieństwo nasze** jest do tego **prawnie powołane jako najwyższa instytucja** strzegąca w państwie **moralności społecznej** w myśl zasad etyki chrześcijańskiej, **której nie zastąpi żadna „etyka świecka“!** Wszelkie **widowiska cyrkowe — teatralne i kinowe**, obrażające uczucie wychowania chrześcijańskiego, **winno nasze duchowieństwo surowo ganić** i wyważyć społeczeństwo chrześcijańskie, **by ich stanowczo unikało** — a przedewszystkiem kobiety i młodzież polską od uczęszczania na nie **wstrzymywało**.

3. Wpływ duchowieństwa na oświatę i ustawodawstwo szkolne.

Nawet **ustawy państwowe i wszelkie zarządzenia władz winne liczyć się z moralnością społeczną** — i **duchowieństwo nasze** wszelkich odcieni **winno na nie zwracać szczególną uwagę**, by od tej moralności ani na krok **nie zbaczały**. **Innowacje** na polu **oświaty i szkolnictwa** państwowego czynione przez ludzi świeckich, bardzo często duchem chrześcijańskim nieowianych, **winne być przez duchowieństwo nasze ściśle kontrolowane** i wszelkie uchybienia w nich przeciwko etyce chrześcijańskiej krytycznie rozważane i w drodze odpowiedniej z porządku dziennego usuwane.

4. Kościół katolicki w Polsce najwyższy „cenzor — i magister morum“.

Słowem, **duchowieństwo katolickie** w naszym narodzie i naszym Państwie — **winno dźwżyć wysoko sztandar niepodległości naszego ducha pod względem religijnym i moralnym**. **Etyka i moralność chrześcijańska winne u nas wznosić się ponad wszelkie szowinizmy:** narodowe — partyjne i klasowe, a **twórcą jej i opiekunem jest sam Jezus Chrystus i Jego Kościół katolicki — najwyższy „cenzor — i magister morum“.**

II. PRACA RODZINY POLSKIEJ.

1. Matka i ojciec.

Drugim czynnikiem obywatelskiego wychowania naszych kobiet są ich **rodziny polskie i katolickie**, zorganizowane i prowadzone przez Kościół. **Matka**, chrześcijanka — obywatelka — Polka, oprócz fizycznej — **daje** przyszłej **kobiecie** — Polce — przedewszystkiem **opiekę moralną**: uczy ją mowy ojezystej — polskiej — myśleć i czynić w myśl zasad religii katolickiej — kochać Boga i rodziców i wszelkie władze polskie, duchowne i świeckie, szanować — poświęcać się dla dobra drugich i Ojczyzny; **uczy ją cnót chrześcijańskich, określonych dokładnie przykazaniami Boskimi i kościelnymi** — zgodnego współżycia z innymi ludźmi — poszanowania cudzej własności, cudzej czei i sławy; uczy ją pracować — oszczędzać — żyć moralnie — pilnować czystości i porządku. Słowem, wszystko, czego się nauczyła od swojej matki, nabożnej chrześcijanki i dobrej Polki — wpaja w swoje córki, przygotowując je w ten sposób na dobre obywatelki — Polki — żony i matki. W tej pracy wychowawczej pomaga matce jej mąż — **ojciec i głowa rodziny** — podobnie jak i jego żona w religii katolickiej i miłości Ojczyzny starannie wychowany — a także jej **starsze, należycie**: fizycznie i moralnie odchowane dzieci, **synowie i córki**. W wypadkach wątpliwych w sprawie wychowania córek radzą się rodzice swych najbliższych przyjaciół — głównie miejscowego **proboszcza i nauczyciela**, którzy jako kierownicy publicznego wychowania w ich miejscowości — a przytem powszechnie znani z dobrego — bogobojnego życia — jedynie są w możności dać im pod tym względem potrzebne pouczenia. **Rodzina**, która zdala się trzyma od szkoły i kościoła — **co ze swym księdzem i nauczycielem żyje w rozterce**, łatwo się z życia etycznego i narodowego wykołaja i dzieci swoich, a głównie **dziewcząt, należycie** wedle zasad chrześcijańskich **wychować nie potrafi**.

2. Przykłady dwóch sposobów wychowania w rodzinie. Marja — i Marta.

Przykłady takich **rodzin polskich**, wychowujących swoje dzieci prawdziwie po obywatelsku, podałem w drugiej swojej rozprawce o wychowaniu kobiet p. t. „**Marta — czy Marja?**“.

Biedna **wdowa po stróžu fabrycznym** z kilkorgiem dzieci — „uczeiwa i religijna kobieta“ — **jest wzorem dzielnej matki** — Polki — **ze sfer robotniczych**. Uzupełnia jej piękny charakter „**żona** bardzo przykładowie żyjącego robotnika“ — **górnika**, ojca czworga dzieci. Przedstawiłem ją właśnie w chwili, kiedy sama pracuje w domu: robi porządki — gotuje obiad i uczy dzieci najpiękniejszej enoty, miłości bliźniego. Spracowany mąż wraca z kopalni i rozpoczętą naukę bezwiednie kontynuuje dalej. Inny przykład polskiej rodziny chrześcijańskiej daje nam **gospodarz wiejski**, kmięć i wójt zarazem, a głównie **jego** wzorowa **żona** — matka i obywatelka — Polka — z dobrem wychowaniem i wykształceniem otrzymanem od swoich rodziców. Wychowuje swoje dzieci starannie — pomaga w gospodarstwie swemu mężowi — bierze udział w życiu oświatowym swojej gminy wspólnie z ks. proboszczem — nauczycielem i panią we dworze — ale przede wszystkim szerzy oświatę w swoim własnym domu — we własnej rodzinie, ucząc pisać i czytać swego własnego męża, analfabeta, kształcąc siebie i dzieci. To też wszyscy stawiają ją za **wzór** innym **żonom i matkom we wsi**. Najulubieńszą jej lekturą, to „**Żywoty Świętych Pańskich**“ ks. **Piotra Skargi** — i **pisma ludowe** treści obyczajowej — **poucające**: o uprawie roli — hodowli bydła — drobnym przemyśle domowym — pszczelnictwie — sadownictwie — ogrodnictwie i innych gałęziach gospodarstwa domowego na wsi. Jest natyle wykształcona, że potrafi nawet pisać drobne artykuły pouczające o wychowaniu dzieci do gazet ludowych. Bardzo piękny **przykład wzorowej matki** — Polki — mamy tamże w opisie zajęć „**Pani ze Dworu**“. Zarówno ona ze swym mężem — jak i jej rodzice przedstawiają nam **два wzorowe** wielece budujące

obrazy rodzin inteligentnych polskich, ze wsi i z miasta: właściciela dóbr i sędziego powiatowego. I „Pani ze Dworu“ i jej matka „Pani Sędzina“ miały średnie wykształcenie gimnazjalne, oparte na „znajomości języków zarówno starożytnych jak i nowożytnych, na których kobieta uczy się myśleć — poznaje historję i kulturę obcych narodów od najdawniejszych czasów aż do obecnej chwili — wyrabia w sobie charakter, zmysł estetyczny i etyczno-moralny — kształci swego ducha do zadań ogólnoludzkie — społecznych i narodowych“ — w myśl zasad drugiego kierunku emancypacji kobiet, „kierunku umiarkowanego“, pragnącego ogólnego wykształcenia kobiet „do zawodów czysto kobiecych — które spełniając sumiennie, mogłyby ludzkości dopomóc i postęp kultury spowodować — kierunku „ewangelicznej Marji“, obszernie omówionego w obu moich wyżej wymienionych rozprawach. Ten drugi kierunek „dla swego umiarkowania i szlachetnych — religijno-patriotycznych dążności: aby kobiecie w jej kulturalnym rozwoju dopomóc — jej przez Boga i naturę wyznaczone stanowisko społeczne: żony i matki — kapłanki i nauczycielki zagwarantować“ — nie jest nowy, ale jak dowodzi historia wychowania kobiety, od najdawniejszych czasów aż do obecnej chwili dosyć dokładnie w pierwszej rozprawce przeze mnie naszkicowana — a który jeszcze sam Zbawiciel w rozmowie z Martą i Marją w Betanji dobitnie i niedwuznacznie zaakceptował, co zresztą jeden z najwybitniejszych pedagogów ery chrześcijańskiej, **Fr. W. Foerster, w dłuższym wywodzie dokładnie wykazał — sięga w odległą starożytność — przetrwał średniowiecze i obecnie zyskuje coraz większe uznanie i poparcie wśród ludów i narodów Europy.**

Tym przykładom idealnego kierunku wychowania naszej kobiety — kierunku „Marji“ — zaczerpniętym z mego najbliższego otoczenia, przeciwstawiłem w tej samej rozprawce przykłady kierunku materialistycznego — kierunku „Marty“ — chcąc w ten sposób jasno postacie kierunku pierwszego na ciemnym tle postaci kierunku drugiego uwytknąć i barwniej oddać. Taka rodzina drobnokupiecka,

dosyć zamożna, gdzie „ojciec i matka“ cały dzień „w podróży“ — a „dzieci same w domu ze starą służącą“ — „biją się, klócą między sobą — przezywają się“ podobnie jak i ich rodzice, przeciwstawia się **wzorowej rodzinie** biednego stróża fabrycznego, **gdzie matka** porzuca intratne zajęcie, byle tylko starannie swe dzieci wychować. **Rodziny: nauczycielska i urzędnicza**, w których podobnie jak w owej rodzinie drobnokupieckiej **mąż i żona wspólnie gonią za dochodami** — rywalizują ze sobą, a **wychowanie dzieci powierzają służbie**, przeciwstawiłem **wzorowym rodzinom**: górnika — gospodarza wiejskiego — właściciela dóbr i sędziego powiatowego, gdzie **żony**, jakto pięknie opisał poeta **Schiller** w swej „Pieśni o dzwonie“, jako „obyczajne gospodynie **mądrze zarządzają domem** — jako matki otezione dziećmi pouczają córki — ochraniają synów — i bez końca pracują pilnymi rękami, pomnażając i porządkując w ten sposób rodzinny majątek“ — podczas gdy **ich mężowie pracują poza domem** wśród pełnego przygód życia — dążąc w różny sposób, mniejwięcej przebiegły — ale w każdym razie ucieciwy, do **zdobycia szczęścia ukochanej rodziny**.

Z przykładów tych wypływa bardzo wyraziście **metoda**, w jaki sposób rodziny polskie i chrześcijańskie mają wychowywać swoje córki na dzielne obywatelki — Polki — wzorowe gospodynie, żony i matki.

3. Rodzina — a szkoła świecka.

Przedewszystkiem **sami rodzice** powinni córkom — jak wogóle wszystkim członkom swej rodziny — **przyświecać dobrym przykładem**, żyjąc prawdziwie po chrześcijańsku, spełniając wiernie przykazania Boskie i kościelne, czyniąc zadość obowiązkowi obywatelskiemu swego Państwa — swej Ojczyzny. Następnie wszystkie swoje starania powinni wyteżyć, by córkom swoim **dać jak najlepsze wychowanie i wykształcenie** odpowiednio do swego zawodu i środków materialnych — trzymając się przysłowia: „**Według stawu grobla**“. Niech rodzice biedni **nie silą się na wychowanie**

i wykształcenie córek wedle wymagań, którym nie podoleją, bo przez to mogą tylko wychowanie ich zwichnąć, — a je same z trybu życia swych rodziców, skromnego, a nader uczciwego, wykolejć. **Niech tylko córka wstąpi w ślady swej zacnej matki** — enotliwej chrześcijanki — Polki — a jak dorosnie, również **będzie jak matka dobrą żoną i matką** — i główny cel jej wychowania zostanie osiągnięty. **Tylko córki utalentowane** w pewnym kierunku **mogą rodzice**, o ile im na to **stosunki majątkowe pozwolą**, dawszy im skromne, a dobre wychowanie religijno-narodowe i elementarne podstawy pisania, czytania i rachowania oraz niższe ogólne wykształcenie, **posłać do wyższych szkół ogólnokształcących** ewentualnie **niższych szkół zawodowych**, nie spuszczając ich jednakże **ani na krok ze swego oka**.

Pamiętajmy bowiem, że **znaczna część dzisiejszych szkół świeckich**, zarówno państwowych, jak i prywatnych, mimo ich przesadnego reklamowania się t. zw. „**wychowawstwem**“ — w zbytnej obawie przed „**klerikalizmem**“ i w pogoni za „**zdobyczami nowoczesnej**“ — na wskrós materialistycznej „**pedagogiki**“ — **coraz bardziej od ideału ewangelicznej „Marji“ się oddalają** i hołdując „**moralności świeckiej**“ — **podkopują podwaliny etyki chrześcijańskiej**. Po szkołach, których nauczyciele w pismach swoich zawodowych pod hasłem „**wyzwolenia**“ **godzą w główne podstawy wychowania chrześcijańskiego**, opartego na **posłuszeństwie rodzicom i nauczycielom** — a w życiu obywatelskim stają czasami **naprzeciw władz swoich państwowych**, do rąk których służbową przysięgę składają, **grożąc im** wraz z innymi „**pracownikami**“ — „**powszechnym strejkiem**“, nie możemy się **zbyt wiele dobrego dla wychowania naszych córek spodziewać** — tembardziej, że wielu z nich, ulegając wpływowi wolnomyślnym, **wprost wrogo odnosi się do naszej religji**, bądźto krytykując n. p. działalność Kościoła katolickiego i pracę pierwszych apostołów — bądź też, rzucając podejrzenie niedobre nawet na postać tak szlachetną i czystą jak św. Tomasz z Ankwinu lub św. Stanisław Szczepanowski. **Rodzice, posyłając swe córki do dzisiejszej szkoły świe-**

ckiej — ciągle muszą trzymać rękę na pulsie jej pracy „wychowawczej“ — inaczej mogliby się z córkami swemi nie poznać.

Także bardzo psują się dziewczęta w szkole przez zetknięcie się z córkami rodzin nie żyjących przykładnie, po chrześcijańsku i po polsku — a bardzo często będących innej wiary i narodowości. Ojciec i matka, posyłając swe dzieci do publicznych szkół, **na wszystko muszą baczyć:** na ich naukę w domu i szkole — na ich pracę wogóle — na lekturę i towarzystwo — na ich zachowanie się w domu i poza domem, **inaczej szkoła** — nie będąca pod kontrolą rodziców — **zamiast je wychować — całkowicie może popsuć.**

Wprawdzie w szkołach naszych młodzież uczęszcza do kościoła — uczy się religji, ale my wiemy, jak się to wszystko odbywa. **Na kilkaset uczniów czy uczenic** w jednej szkole — a kilkadziesiąt w jednej klasie — **jeden katecheta** jako jedyny reprezentant Kościoła i jego nauki **nie wystarcza.** Jestto zwykle „zaspokojenie potrzeb chrześcijańskich“ — aby się formie stało zadość. **Na pielęgnowanie** w swych wychowankach cnót i uczuć prawdziwie chrześcijańskich i obywatelskich — **na ochronę ich przed wpływami szkoły świeckiej** z zewnątrz i wewnątrz katecheta **niema czasu.** Zresztą, wszedłszy w wir szkoły świeckiej — **powoli sam ulega jej wpływom i na różne zboczenia przeciwko zasadom etyki chrześcijańskiej nie reaguje,** holdując czasami utartemu frazesowi nowoczesnych „wychowawców“: „Złemu nie należy się sprzeciwiać“.

4. Apel do rodziców.

Jestem przeszło 30 lat profesorem gimnazjalnym i uczyłem w 8 zakładach naukowych — egzaminowałem przez 12 lat nauczycielstwo ludowe przy egzaminach kwalifikacyjnych — sam chodziłem przeszło 19 lat do publicznych szkół jako uczeń — oprócz tego w czasie wszechświatowej wojny byłem organizatorem, kierownikiem i wizytatorem

najrozmaitszych **kursów szkolnych** wojskowych — czytałem i ciągle czytam jeszcze różne pisma, broszury i dzieła o wychowaniu redagowane przez nauczycieli i nauczycielki — i na wszystkie przejawy publicznego wychowania dają baczność uwagę — i widzę, że obecne wychowanie i kształcenie naszych dzieci jest na złej drodze, ulegając coraz bardziej zgubnym, wolnomyślnym prądom z zagranicy. Wierni religii chrześcijańskiej — po polsku i katolicku myślący rodzice — winni o tem dobrze pamiętać i łącznie z duchowieństwem naszym wychowania chrześcijańskiego swoich dzieci — a przedewszystkiem swoich córek, przyszłych żon i matek — Polek — przed wolnomyślnymi wpływami szkoły świeckiej najwytrwalej bronić!

Apel zaś mój, skierowany tu do rodziców, płynie nie z nienawiści do kogokolwiek z nauczycielstwa — nie z chęci krytykowania młodocianych i niedoświadczonych usiłowań naszego szkolnictwa polskiego, które będąc dopiero w powijakach, przybiera czasem manieri i pozy doświadczonego starca i w sposób niekiedy arogancki — po pajdokracu — narzuca rodzicom swoje dziecinne pomysły t. zw. „wychowawstwa“, odrywając dzieci w godzinach pozaszkolnych od intensywnej pracy domowej pod kierunkiem ojca i matki. Apel mój płynie — nie z wady właściwej starszemu wiekowi, tkwiącej w jego konserwatyźmie, by wszystko, co nowe, ganić — ale płynie z głębi mej duszy polskiej i chrześcijańskiej, która pragnie to, co nam najlepszego dała kultura chrześcijańska i miłość Ojczyzny t. j. etykę chrześcijańską i dobre wychowanie — niezmienione zachować i młodym pokoleniom — a głównie naszym córkom — przyszłym żonom i matkom w całości przekazać.

Wiedzmy dobrze o tem, że jeżeli przetrwaliśmy 150 lat niewoli zaborczej — odzyskaliśmy z powrotem wolność naszej Ojczyzny — odparliśmy nieprzyjaciół od Warszawy — przetrzymaliśmy najrozmaitsze strajki i t. p. choroby społeczne — a w końcu o własnych siłach przeprowadzamy sanację naszych finansów — zawdzięczamy to w pierwszym rzędzie naszej jeszcze czystej i nieskalanej pełnej poświę-

cenia patriotycznej duszy, szczerze polskiej, na ideałach wiary Chrystusowej wychowanej — naszej kulturze chrześcijańsko-katolickiej, która jest najdroższym naszym skarbem po przodkach odziedziczonym. Z niej czerpaliśmy zawsze otuchę do życia — chęć do pracy — i siłę do walki z przeciwnościami.

5. Praca fizyczna jako czynnik wychowawczy w rodzinie.

Wielką pomocą we wychowaniu córek dla rodziców jest **praca fizyczna**, której nasze córki od pierwszej młodości pod kierunkiem rodziców i starszych członków rodziny powinny się oddawać. Nauka szkolna we wychowaniu córek na podstawie pracy fizycznej nie powinna rodzicom w niezem przeszkadzać i zajęciami popołudniowymi: wycieczkami — zabawami — teatrami i t. p. schadzkami „wychowawczymi“ potrzebnego im czasu do zajęć domowych zabierać. **Ciągłe obcowanie córek z ich matką — wspólna praca w gospodarstwie:** w kuchni — stajni — ogrodzie — na polu — w pralni — szwalni — i domowym warsztacie drobnego przemysłu, jak radzi **Basedow — Wolke — Rochow — Pestalozzi — Rousseau — Fénelon — Foerster** i inni, dawniejsi i nowocześni wychowawcy chrześcijańscy, **jest najlepszą metodą w wychowaniu kobiety.** „Módl się i pracuj!“ — „Ora et labora!“ to najstarsza i najpewniejsza zasada pedagogiczna.

O znaczeniu pracy we wychowaniu młodzieży w ogólności pisałem obszernie w rozprawie: „**Praca fizyczna jako czynnik wychowawczy**“ wydanej w **Łańcucie 1914**, dokąd czytelnika odsyłam. Wykazałem tam na przykładach zaczerpniętych z różnych epok rozwoju pracy fizycznej w Europie i Ameryce jako czynnika wychowawczego bardzo dokładnie, że „**przez pracę fizyczną dochodzi się do doskonałości ciała i ducha**“. Wiedzieli o tem dobrze nasi dawniejsi włościanie, którzy chcąc być kiedyś dobrymi gospodarzami, musieli wykształcenie swoje fachowe rozpoznać od pasania drobiu — bydła i koni — wkońcu czynić

wszelkie posługi w stajni — jeździć i orać w polu. To samo **ich żony**, które najpierw były pasterkami — a wkońcu dziewczkami do bydła i do posług w kuchni u swych własnych matek. Wśród tego tak parobcy jak i dziewczki uczyły się w porze zimowej pisania, czytania i rachowania od wędrownych nauczycieli lub starszego rodzeństwa — a głównie od matek i ojców. „Główny bowiem nacisk kładli wtedy rodzice więcej **na praktykę**. Zoologii i botaniki uczyły się dzieci przy pracy w domu i w polu — matematyki na jarmarku i przy żniwie — astronomji przy paseniu bydła i pilnowaniu zboża w nocy — rzemiosła i nauki szkolnej w porze zimowej od starszych w domu — i nauka ta wydała daleko większe owoce, aniżeli teraz, bo **dostarczała mądrych i doświadczonych gospodarzy**“. Dokładnie o tem pisałem w mojej rozprawie: „**Życie sierskich pasterzy przed dwudziestu laty**“, wydanej w r. 1898 we Lwowie.

6. Zapoznanie dziewcząt z ich przyszłą rolą żon — matek i gospodyń.

Jednem z ważniejszych zadań wychowania kobiet przez ich własnych rodziców jest **zapoznanie ich z przyszłą ich rolą: żon — matek — i gospodyń** — i tu nie należy się bawić w **żadną skromność i wstydlivość**. Skoro dziewczę osiągnie swój wiek potrzebny do zamążpójścia, należy matce zapoznać ją z wszelkimi obowiązkami przyszłego jej małżeństwa i macierzyństwa, bez którego jej los byłby zupełnie wykolejony — a nawet zwichnięty. **Małżeństwo i macierzyństwo — to cel ostateczny każdej kobiety, wytknięty jej przez naturę i religję chrześcijańską**. „Wszelkie drzewo, które nie rodzi — ma być wycięte i spalone“. Porządek w domu i gospodarstwie — czystość koło dzieci i męża — sporządzanie potraw prostych a zdrowych — hygiena w małżeństwie i macierzyństwie — szycie — naprawianie i pranie bielizny — utrzymywanie w dobrym stanie odzieży — postępowanie z mężem — dziećmi i czeladzią — obchodzenie się ze zwierzętami domowymi i wszelkim dobytkiem —

wogóle wszystko, co sama wie i w życiu doświadczyła, powinna matka córce swojej udzielić, by do życia nie weszła nieprzygotowana. Do pomocy matce w jej pracy wychowawczej powinien przyjść ojciec, dostarczając jej potrzebnych pism — i książek traktujących o wychowaniu wzorowej żony — matki i gospodyni.

Dlatego w każdej polskiej i chrześcijańskiej rodzinie powinna być w domu bogata biblioteka rodzinna posiadająca wszystkie działy, począwszy od działu wychowawczego, treści religijnej i obyczajowej, aż do działu treści popularno-naukowej, sanitarno-weterynaryjnego. Między dziełami wychowawczymi nie powinno brakować: „**Zywołów Świętych Pańskich**“ ks. Piotra Skargi, a między pismami innych działów nie powinno brakować książek o gospodarstwie domowym i o leczeniu rozmaitych chorób zarówno u ludzi jak i u zwierząt w rodzaju dzieła: Dra Fr. Sieberta: „**Poradnik lekarski dla zdrowych i chorych z ilustracjami w 2 tomach** — wydanie monachijskie i Dra A. Barańskiego: „**Praktyczne pouczenie o zwierzętach domowych i ich mięsie**“, wydanie wiedeńskie — nadto: Dra med. Matyldy Bichler: „**Hygjeny dziecka**“, Jul. Albinowskiej: „**Dom oszczędny**“, M. Ochorowicz-Monatowy: „**Gospodarstwo kobiece**“, Zofji Urbanowskiej: „**Księżniczka**“ — w formie powieści nauka pracy i oszczędności w gospodarstwie — obraz prawdziwej „**Marji**“ ewangelicznej, nawróconej, Lucyny Kotarbińskiej: „**Nasz dom**“, poradnik praktyczny — gospodarz społeczny dla kobiety polskiej, M. Ochorowicz-Monatowy: „**Uniwersalna książka kucharska**“, Dra St. Breyera: „**Wielki lekarz domowy**“, Dr J. Springer: „**Lekarka domowa. Złota księga kobieca**“ i wiele innych pożytecznych książek.

III. PRACA NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

1. *Nauczyciel i nauczycielka.*

Trzecim z rzędu wychowawcą naszych kobiet jest szkoła tak państwowa jak i prywatna, t. j. **nasze nauczycielstwo polskie**, o którym się nieco powyżej rozpisałem, mówiąc o kontroli jego pracy wychowawczej przez samych rodziców i przez Kościół.

Nauczyciel i nauczycielka, zabierający się do wychowywania i kształcenia naszych dziewcząt na żony i matki — na obywatelki — Polki — w duchu religii chrześcijańskiej i miłości Ojczyzny, **winni przedewszystkiem sami być dobrze wychowani i wykształceni** — uobywatelnieni — **przejęci etyką chrześcijańską i patriotyzmem polskim** jako mężowie i ojcowie — ewentualnie żony i matki najlepszych rodzin polskich — a przynajmniej do tego najwyższego ideału wychowania i uobywatelnienia własnego powinni dążyć, by go wkrótce mogli osiągnąć. Pamiętajmy, że „*verba docent*“ — a „*exempla trahunt*“. **Najlepszą nauką wychowania i wykształcenia dla ucznia i uczennicy są dobrze wychowani i wykształceni ich rodzice i nauczyciele.** „*Na nic wszelkie nauki — jak przykłady złe*“. Nauczyciel wykładający o zgubnych skutkach alkoholu i nikotyny z najlepszą swadą i ilustrujący swe wywody w najlepszy sposób — niszczy jednym zamachem swoje „wychowawstwo“, pokazawszy się wychowankom w stanie nietrzeźwym lub z cygarem w ustach. Czy może mówić stara pana — z papierosem w rękę — z twarzą zalepioną tynkiem pudru — różu i wszelakiego szminku — w sukniach wedle ostatniej mody — wyciętych niemal do pasa tak z przodu jak i z tyłu — uczniom wyższych klas o ich przyszłych obowiązkach rodzinnych opartych na przyzwoitości — skromności — wstrzemięźliwości we wszystkim i t. p. przymiotach dobrej żony i matki? **Nauczyciel i nauczycielka**, uczący w szkole żeńskiej, począwszy od najniższego do najwyższego stopnia nauki, **muszą pod każdym względem być wzorem i dobrym**

przykładem **familiijnego i obywatelskiego poźycia wedle zasad etyki chrześciijańskiej**. Co i jak należy uczyć w szkole średniej — wykazałem bardzo dokładnie w mojej rozprawie: „**Nauka języka niemieckiego**“ (Własne spostrzeżenia i uwagi). Tarnów 1910.

2. Zakres wychowania i nauki szkolnej.

Drugim bardzo ważnem zadaniem wychowawcy szkolnego naszych dziewcząt jest **oparcie swej pracy pedagogicznej na ich dotychczasowem wychowaniu przez Kościół i rodziców**. Nauczycielowi i nauczycielee nie wolno tego wychowania pod żadnym warunkiem niszczyć ani zmieniać ani inne — **o ile pochodzi ono od zacnych i uczciwych rodziców chrześciijańskiego i polskiego pochodzenia** — ale tylko dalej kontynuować i uzupełniać **wedle zasad religiji i miłości Ojczyzny**, popierając te zasady **przykładami z życia ludzi i przyrody**.

Potrzebna kobiecie **wiedza zawodowa i ogólnokształcąca**, udzielana w szkole, **winna się stosować do wieku i naukowego przygotowania dziewcząt**, a głównie do jej **praktycznego zastosowania w życiu**. Wszelkie **wywody filozoficzno-matematyczne i teorie**, niepotrzebnie kobiecie głowę w jej życiu obywatelskiem zaprzatające — **powinny w zupełności odpaść**. Nauka **przyrody i matematyki** powinna być **bardzo ograniczoną**. Kobieta powinna znać gruntownie tylko tę przyrodę i te działy matematyki, **które jej w codziennem życiu jako żonie — matce i gospodyni mogą być potrzebne**. Zato nauka **religiji — historiji — geografiji — języków — gospodarstwa domowego** w połączeniu z ćwiczeniami praktycznemi przy kuchni — w ogrodzie i sadzie — na polu — w oborze i gumnie — w robotach ręcznych, o ile takie ćwiczenia są możliwe i mają potrzebne urządzenia — **powinna być jak najobszerniej traktowaną**.



3. Rodzaje szkół żeńskich.

Nauka szkolna dziewcząt powinna się rozpoczynać u nas w Polsce — leżącej w północnym pasie strefy umiarkowanej — **dopiero w 11. roku życia**. Do tego roku powinny dziewczęta pozostawać pod opieką rodziców lub ich opiekunów w domu lub gminnych ogródkach, ochronkach i t. p. zakładach wychowawczych dla małych dzieci. **Posyłanie dziewcząt** — podobnie **jak i chłopców do szkoły przed 11. rokiem życia** za przykładem mieszkańców południowego paśa strefy umiarkowanej: starożytnych Greków — Rzymian — nowożytnych Włochów i t. p. ludów południowej Europy — **jest nienaturalne i błędne** a przytem **szkodliwe**, bo nie pozwala dziecku rozwinąć się fizycznie i umysłowo pod opieką rodziców i w ten sposób przygotować do szkoły. Stąd nauczyciel i nauczycielka otrzymują do nauki dzieci, którym potrzebni są jeszcze ojciec i matka, aby je mówić — siedzieć i chodzić należycie nauczyli. Przed 11. rokiem życia w rodzinach, gdzie rodzice z powodu swego zajęcia nie mają czasu elementarnego wychowania u dzieci swoich dokończyć — mogłyby dzieci douczać się i przygotowywać do szkoły publicznej **w ochronkach gminnych i t. p. zakładach wychowawczych** pod kierunkiem odpowiednio do tego przygotowanych nauczycieli i nauczycielek — a **pod kontrolą rodziców i duchowieństwa**.

Dziewczęta w 11. roku życia powinny pójść do dwuletniej „**Szkoły elementarnej**“, gdzie oprócz **religji** uczyłyby się **pisać — czytać i rachować** w 4 działaniach głównymi liczbami **w rodzinnym swoim języku**. Nauka odbywałaby się tam codziennie przez **4—5 godzin rano**. Uczennice oprócz tego otrzymywałyby zadania do domu, z których potem zdawałyby sprawę w szkole. **Po południu**, zrobiwszy polecane zadania szkolne ustnie i pisemnie — **resztę wolnego czasu poświęciłyby pracy fizycznej w gospodarstwie domowym pod kierunkiem rodziny**, głównie matki i ojca w myśl zasady, że „**najlepszym czynnikiem wychowawczym**

jest praca fizyczna“. Niedzielę i święta spędzałyby uczennice częścią w kościele — częścią w domu — na nabożeństwie — słuchaniu nauk i kazań religijnych — czytaniu żywotów Świętych Pańskich — żywotów zacnych ojców i matek — dobrych i pracowitych gospodyń — religijnych i patriotycznych obywateli — Polaków i Polek — różnego rodzaju powiastek obyczajowych i pouczających — z rodzicami lub same, o ileby potrafiły czytać ze zrozumieniem i pożytkiem — a w dnię pogodne chodziłyby na spacer lub odbywały małe wycieczki, gdzie prowadziłyby rozmowy z rodzicami po drodze o nauce szkolnej i o tem, coby w koło siebie widziały. Rodzice mieliby wtedy sposobność przekonania się o postępach i rozwoju umysłowym swych córek.

W „Szkołe elementarnej“ należy uczyć **jasno** — **i z miłością dzieci i przedmiotu naukowego w poczuciu spełnienia obowiązku obywatelskiego**: wyjaśniać — zadawać — i odpytywać; nie pieścić — ale i nie dokuczać dzieciom; **nie ułatwiać im zbytnio nauki** — ale też i **nie utrudniać**; przyzwyczajając je **do pracy i myślenia** — a **nie rozleniwiać ich**; na żadne wybryki nie pozwalając — **przestrzegać karności** — **poszanowania starszych** — **porządku i czystości we wszystkim**. Przy nauce **czytania**, połączonego z opowiadaniem — śpiewem i rysunkiem — a nawet gimnastyką rytmiczną, należy uważać na czystą wymowę — miły głos — szybkość wyobraźni — harmonję ciała i jego ruchów; przy nauce **pisania** na dokładność — czystość — prostolinijny i gładko zaokrąglony charakter pisma, w którym zwykle **przebija się charakter duszy uczennicy**; przy nauce **rachunków** na zdolność pamięciową i bystre orjentowanie się w materialnej i duchowej przestrzeni; przy nauce **religji** wreszcie na przyswojenie sobie przez uczennice głównych zasad religijnych i obyczajowych potrzebnych do życia w wieku dziewięcym i później.

Po ukończeniu w ten sposób „Szkoły elementarnej“ **w 13. roku życia** — dziewięcioletnia weszłyby w okres średniej nauki szkolnej — trwającej aż do 8. lat t. j. **do 20. roku**

życia włącznie. Pierwsze 4 lata tej nauki, podobnie jak 2 lata nauki elementarnej, byłyby obowiązkowe — dalsze zaś 4 dobrowolne, zależnie od stanu majątkowego rodziców i zdolności córek. Taka szkoła średnia zwałaby się „Gimnazjum żeńskie“, dzieląc się na „niższe“ i „wyższe“. Dwuletnią „Szkołę elementarną“ razem z „Niższem Gimnazjum żeńskim“ możnaby nazwać „Szkołą powszechną“ — jeśli się komu o tę nazwę rozechodziło — w żadnym jednak razie **nie należy obu tych szkół łączyć ze sobą w jedną szkołę**, bo pierwsza daje podstawy elementarne do niższej szkoły średniej, ogólnokształcącej, która jest znowu szkołą przygotowawczą do wyższej szkoły średniej, również ogólnokształcącej.

Obydwie szkoły średnie ogólnokształcące: „Niższe“ i „Wyższe Gimnazjum żeńskie“ stanowiłyby razem całość „Gimnazjum żeńskiego“, w którym **religja — język polski — niemieckie — historia — geografia — przyroda — matematyka i gospodarstwo domowe** stanowiłyby główne przedmioty nauki szkolnej, a **ruskie — francuskie — angielskie — łacina — rysunki — śpiew i gimnastyka** przedmioty poboczne. Religja — polskie — niemieckie — historia — geografia — przyroda z fizyką i chemią — matematyka z geometrią — gospodarstwo domowe — ruskie — rysunki z kaligrafią — śpiew z gimnastyką zaczynałyby się **od klasy pierwszej — i główne z nich trwałyby aż do klasy 8. włącznie, a poboczne tylko do klasy 4.** We „Wyższem Gimnazjum żeńskim“ **pozostałyby** zatem z „Niższego“: religja — polskie — niemieckie — historia — geografia — przyroda z fizyką i chemią — matematyka z geometrią — i gospodarstwo domowe — a w miejsce pobocznych przedmiotów nauki szkolnej „Niższego“ **weszłyby poboczne przedmioty „Wyższego Gimnazjum żeńskiego“: francuskie — angielskie — i łacina.**

Przedmioty główne: religja — polskie — niemieckie — historia — geografia — przyroda — matematyka — gospodarstwo domowe, **udzielane** przez fachowe **ukwalifikowane** siły nauczycielskie w całym gimnazjum, musiałyby być

tak **rozdzielone** na całe 8 lat nauki szkolnej, że w „**Niższym** Gimnazjum“ musiałyby być przerobione **ogólne**, za sadnicze części tych przedmiotów — a we „**Wyższym**“ ich części **szczegółowe**, będące uzupełnieniem części ogólnych, n. p. **nauka języka polskiego** w „**Niższym**“ musiałaby dać uczniocy wiadomości najpotrzebniejsze z gramatyki i stylistyki oraz z lektury szkolnej i domowej najprzystępniejsze dzieła popularno-naukowe, powieściowe, historyczne w zastosowaniu do życia codziennego z tendencją wychowawczą — zaś we „**Wyższym** Gimnazjum żeńskim“ dokładną znajomość literatury polskiej klasycznej treści pouczającej, wychowawczej, opartej na lekturze wzorowych wypisów szkolnych — nadto pogłębienie składni i nauki o stylu. **Do lektury polskiej nie należy żadną miarą wciągać dzieł pisarzy ostatniej doby**, ulegających wpływowi antyreligijnym i antynarodowym — piszących dla **celów literackich i politycznych** — a nie dla naprawy obyczajów i podniesienia kultury polskiej w duchu religijno-narodowym.

Przedmioty **pooboczne, obowiązkowo** udzielalane czyto w „**Niższym**“ czy we „**Wyższym** Gimnazjum żeńskim“ — **musiałyby w ciągu 4 lat całkowicie być wykończone**, zaokrąglone i do celów praktycznego wyszkolenia w danym przedmiocie zastosowane.

W ten sposób uczennica, nie mogąca pójść wyżej w przedmiotach ogólnokształcących, po ukończeniu 2-letniej „**Szkoły elementarnej**“ i „**Niższego Gimnazjum żeńskiego**“ — t. j. **po 6 latach nauki szkolnej dla wszystkich obowiązkowych** — nauki „**powszechnej**“ — a więc ukończywszy 16. rok życia, osiągnęłaby **zupełnie wystarczające**, zaokrąglone, **niższe wykształcenie ogólne** — do **niższych celów obywatelskich**: religijno-narodowych i społecznych potrzebne — zaś uczennica bardzo zdolna, a przytem mająca rodziców majątnych — mogąca pójść wyżej w naukach — miałaby po ukończeniu „**Niższego Gimnazjum żeńskiego**“, „**Szkoły elementarnej**“ — nadto „**Wyższe Gimnazjum żeńskie**“, a temsamem całe „**Gimnazjum żeńskie**“ — dające jej **niższe i wyższe ogólne wykształcenie do celów również**

obywatelskich — ale **wyższych** przeznaczone. Podczas gdy **dziewczyna z niższem ogólnem wykształceniem obywatelskiem** umiałaby dobrzē pisać — czytać i mówić po polsku — znalazłby główne zasady języków krajowych: niemieckiego i ruskiego, z których pierwszy jest nadto językiem wszechświatowym — i wedle potrzeby łatwo mogłaby się douczyć ich szczegółowych zasad, poznać ich literaturę — poznałaby religję, historję powszechną, geografję, główne wiadomości z przyrody: zoologii — botaniki — mineralogji — chemji i fizyki, matematykę z geometrją w ogólnych zarysach — gospodarstwo domowe, jak utrzymane porządku i czystości w domu — sporządzanie potraw — hodowanie drobiu — bydła, koni, trzody chlewnej, pszczół, ryb — pielęgnowanie drzew owocowych, jarzyn — pranie — naprawianie i szycie bielizny — słowem wszystko to, co żona, matka i dobra gospodyni domu potrzebuje wiedzieć — dalej: rysunki z kaligrafją i śpiew z gimnastyką — to **dziewczyna z wyższem ogólnem wykształceniem obywatelskiem** umiałaby nadto główne zasady języka francuskiego, angielskiego i ruskiego, których naukę dalszą potem łatwo mogłaby uzupełnić — poznałaby gruntownie, w słowie i piśmie, język polski i niemiecki, ich klasyczną literaturę wychowawczą — religję — historję — geografję — nauki przyrodnicze — matematykę — gospodarstwo domowe teoretycznie i praktycznie — wkońcu rysunki z kaligrafją i śpiew z gimnastyką, coby jej się w życiu obywatelskiem zarówno jak i familijnem nadzwyczaj przydało. **Pierwsza** po uzyskaniu niższego ogólnego wykształcenia mogłaby wyjść łatwo za mąż lub dalej do jednej ze szkół zawodowych uczyć — **druga** zaś mogłaby nadto, uzyskawszy wyższe ogólne wykształcenie obywatelskie, pójść na wyższe studia uniwersyteckie ogólnokształcące — lub wstąpić do innej jakiej równorzędnej szkoły wyższej o charakterze zawodowym ewentualnie, co jest bardziej pożądanem, wyjść jak pierwsza za mąż i zostać żoną i matką — obywatelką — Polką. To drugie i po ukończeniu niwersytetu mogłoby mieć miejsce.

Przejście ze „Szkoły elementarnej“ do „Niższego Gimnazjum żeńskiego“ jak i niższej szkoły żeńskiej zawodowej: handlowej, przemysłowej, nauczycielskiej, administracyjnej i t. p. nie wymagałoby **żadnego egzaminu wstępnego** — natomiast obowiązywałyby uczenice składać **egzamina wstępne** zarówno do „Gimnazjum wyższego żeńskiego“ — jak i do najwyższych szkół ogólnokształcących, uniwersyteckich względnie zawodowych: nauczycielskich — handlowych — przemysłowych — prawniczych — lekarskich i t. p.

Wszystkie szkoły żeńskie: elementarne — ogólnokształcące: niższe, wyższe i najwyższe — zawodowe: niższe i wyższe, przemysłowe, handlowe, rolnicze, administracyjne, prawnicze, nauczycielskie, miernicze, lekarskie i t. p. **powinny mieć podobny plan naukowy, co i szkoły męskie** tego samego typu i **prócz średnich szkół ogólnokształcących** t. zw. „gimnazjów“ i **niższych szkół zawodowych** żeńskich o **charakterze obywatelskim** — powinny być **koedukacyjne**, to znaczy, że tak w szkołach elementarnych — jak i w szkołach zawodowych wyższych oraz uniwersytetach winny **dziewczęta uczyć się razem z chłopcami.**

4. Program naukowy w szkołach żeńskich.

Program naukowy szkolny powinien być wspólny zarówno dla kobiet jak i dla mężczyzn, a to dlatego, że kobieta, zostawszy zrównaną w prawach obywatelskich z mężczyzną i mając te same, co i on, obowiązki wobec Ojczyzny co do ilości — a różne tylko co do jakości, ma prawo do tej samej wiedzy i nauki, co i mężczyzna, o ile się tym samym studjum pragnie poświęcić, by na równi z mężczyzną mogła spełniać obowiązki obywatelskie.

To **nie prawda**, co mówi n. p. **Dr E. Ulrich** w „Muzeum“ w roczniku 1923. — **jakoby kobieta miała pod względem umysłowym i fizycznym pewne „odrębności“** (oprócz różnic seksualnych) **od mężczyzny** — a więc **była od niego mniej zdolną, słabszą i nie mogła jak mężczyzna pracować naukowo lub zawodowo.** Owszem, jest zdolną i silną —

potrafi tak samo jak mężczyzna pracować naukowo i zawodowo, a w dogodnych warunkach **nawet lepiej niż on** — i przykładów pod tym względem nam nie brak — ale **to nie jest jej przeznaczeniem i celem**, wytkniętym przez Boga i jej własną naturę — a w dalszym ciągu i przez społeczeństwo, wśród którego żyje. **W kobiecie tkwi utajona i niespożyta siła**, zarówno umysłowa jak i fizyczna — która wskutek wiekowej niewoli kobiety i zepchnięcia jej w życiu społecznym na drugie miejsce przez mężczyznę, dotąd w całej pełni nie mogła się ujawnić. Ona tam jest ukryta — głęboko w sercu kobiety — i **wybucho żywiołowo — niespodzianie, kiedy mężczyzna traci głowę i czuje się bezradnym**. Dziewica Orleańska i wszystkie kobiety bohaterki, zjawiające się od czasu do czasu w dziejach ludzkości do odegrania wybitnej roli w chwilach przelomu, są tego najlepszym dowodem. I dlatego **kobieta może — i powinna wiedzą i nauką dorównać mężczyźnie** — a nawet wykształceniem fachowym, ale **nie powinna z nim rywalizować ani mu swoim wykształceniem imponować**. Kobieta nigdy nie powinna zapominać o tem, co Pan Bóg powiedział do pierwszych Rodziców w Raju, do Ewy: „**Będziesz miała wiele cierpień z dziećmi twemi**“ — a do Adama: „**W pocie czoła pracować będziesz na chleb twój**“. Jest to to samo, co powiedział w wyżej przytoczonym cytacie **Schiller**, że **żona pracuje w domu**, ucząc córki i synów — a **mąż jej poza domem** ugania za chlebem. Gdy kobieta, naśladowując mężczyznę, ugania za osobistym szczęściem materialnem — rezygnując z roli żony i matki, to wtedy wyłamuje się z pod prawa Bożego i ludzkiego — zmienia swą naturę i przestaje być kobietą. **Kobieta powinna bronić swych praw społecznych — ogólnoludzkich — ale nie wolno jej uzurpować sobie praw mężczyzny i wypowiedać walki Bogu — przyrodzie — i społeczeństwu**, bo w tej walce napewno zostanie pokonaną — i z powrotem popadnie w niewolę męża, z której dzięki Kościołowi katolickiemu, co ją symbolicznie przez **kult Marji** wywyższył ponad Aniołów, została wyzwoloną.

Oddzielenie kobiety od mężczyzny w czasie jej kształcenia się ogólnego w „Niższem“ i „Wyższem Gimnazjum“ — oraz fachowego szkolenia się w „Niższych szkołach zawodowych“: przemysłowych, handlowych, gospodarczych, naukowych i t. p., dokąd dziewczyna wstępuje po ukończeniu „Szkoły elementarnej ewentualnie „Niższego Gimnazjum żeńskiego“ — jest konieczne ze względu na inny cel wychowawczy tych szkół u kobiet, a inny u mężczyzn. Praktyczny cel obywatelskiego wychowania u kobiet jest praca nad wychowaniem i wykształceniem małoletnich członków rodziny — praca w ognisku domowym nad utrzymaniem wewnętrznego porządku w gospodarstwie — natomiast u mężczyzn cel ten jest odmienny. Mężczyzna ma się nauczyć w średniej szkole ogólnokształcącej, t. zw. „Gimnazjum“, lub w jednej z niższych szkół zawodowych dostarczania tej rodzinie codziennego chleba w sposób uczciwy — ochraniać ją na zewnątrz i kierować nią, by wspólnie z innymi rodzinami polskimi i katolickimi godnie mogła spełniać obowiązki obywatelskie wobec swego społeczeństwa i państwa polskiego. Mężczyzna reprezentuje rodzinę na zewnątrz i jest łącznikiem między rodziną a społeczeństwem i państwem — kobieta zaś reprezentuje rodzinę na wewnątrz i jest łącznikiem między poszczególnymi członkami rodziny a jej ojcem. Dlatego zarówno szkoły ogólnokształcące jak i zawodowe niższe muszą dla dziewcząt być inne, a dla chłopców inne.

W szkoleniu elementarnem tak samo jak i najwyższem ogólnokształcącym i zawodowym między szkoleniem kobiet — a szkoleniem mężczyzn nie powinno być żadnej różnicy. Taksamo chłopiec jak i dziewczyna muszą znać dobrze — zanim rozpoczną szkołę ogólnokształcącą niższą, a następnie jedną ze szkół zawodowych niższych: naukę czytania — pisania i rachowania w jednakowym zakresie. Również w kształceniu się najwyższem: ogólnokształcącym i zawodowym tak żeńskim jak i męskim różnice nie są zupełnie wskazane i pożądane. Ktokolwiek pragnie zbadać najwyższą prawdę naukową — albo chce się wydoskonalić jak

najlepiej w swej pracy zawodowej, winien badać i doskonalić się wraz z innymi jednakowo bez względu na pleć czy to kobieta czy mężczyzna. **Prawda — i doskonałość pozostają niezmiennie, czy je osiąga mężczyzna czy kobieta.** Dlatego oddzielanie kobiet od mężczyzn w pierwszym i drugim wypadku przez tworzenie im osobnych szkół tego rodzaju — jest zupełnie niepotrzebne.

Kobiety, które się poświęcają pewnym zawodom stałym lub badaniom naukowym na podstawie swego wyższego akademickiego wykształcenia — powinny czynić to **tylko w nadzwyczajnych wypadkach**, czując do tego nadzwyczajne wewnętrzne powołanie — a **wtedy powinny z małżeństwa i macierzyństwa zupełnie zrezygnować**, służąc jako kapłanki wiedzy i postępu rodzinie w szerszym tego słowa znaczeniu t. j. **Ojczyźnie i Ludzkości**. Przeciętne kobiety nie mające do badań naukowych i wyższych zawodów potrzebnych zdolności i szeregów zapału, a pchane tylko w tym kierunku własną ambicją — ogólnym prądem — modą — zwykłą rywalizacją z mężczyznami — **powinny wszelkich studjów akademickich zupełnie zaniechać**, ale ukończywszy Gimnazjum żeńskie, **wejść w związki małżeńskie i pracować dla swojej rodziny jako żony i matki posiadające wyższe ogólne wykształcenie.**

Zarówno kobieta jak i mężczyzna mogliby w ten sposób najwyżej **do 24. roku życia włącznie** pozostawać w szkole czy to publicznej czy prywatnej t. j. **przez 14 lat nauki** — aż do osiągnięcia **fizycznej pełnoletności właściwej naszej strefie** — a zupełnie mogłoby im wystarczyć **10 lat nauki szkolnej** — zwłaszcza **kobietom**, któreby z wyższych nauk ogólnokształcących jak i zawodowych **mogły zupełnie zrezygnować**, pozostawiając je samym mężczyznom.

5. Kto ma w żeńskich szkołach uczyć?

Kto ma w żeńskich szkołach uczyć, czy same nauczycielki, czy też razem z nauczycielami — odpowiedź bardzo prosta. **Kobieta, żona i matka**, która oprócz tego poświęci się **zawodowi nauczycielskiemu z zamiłowaniem** i równo-

częściej **potrafi pogodzić** ogólne wychowanie własnych dzieci z wychowaniem ogólnem dzieci cudzych — **małżeństwo i macierzyństwo z nauczycielstwem** — zasługuje w pierwszym rzędzie, by jej wychowanie i ogólne kształcenie innych kobiet od siebie młodszych powierzyć — z największym zaufaniem. Tak samo **mężczyźnie** — **mężowi i ojcu**, a równocześnie **nauczycielowi z powołania**, który wychowując i kształcąc ogólnie swoje własne córki, wie, jak wychowywać i kształcić ogólnie córki cudze. **Inaczej ma się rzecz z nauczycielkami, pannami, i nauczycielami, kawalerami.** Ci wogóle nie nadają się do wychowywania i kształcenia ogólnego zarówno niższego jak i wyższego czyli obywatelskiego. Im można z dobrym skutkiem powierzyć naukę w szkole elementarnej — ewentualnie w szkołach zawodowych, a nawet **na uniwersytecie**, bo w tych szkołach nie rozchodzi się o ogólne wychowanie obywatelskie — ale o **prawdy naukowe** — **wiedzę fachową i główne podstawy tej wiedzy**: elementarne wykształcenie. Zapatrywanie, by dziewczęta uczyły same kobiety — a **chłopców sami mężczyźni**, jest stanowczo błędne — tak samo jak zapatrywanie, by dla **chłopców były inne plany naukowe** — a dla **dziewcząt inne**, albo, że **dziewczęta są inne istoty** — a **chłopcy, inne**. Między światem żeńskim, a męskim — jest ledwie taka różnica jak **między lewą, a prawą ręką** człowieka albo **między lewym — a prawym okiem**. Większość ludzi ma większą siłę i zręczność w prawej ręce niż w lewej, bo sobie tę siłę i zręczność przez ciągłe ćwiczenie prawej ręki wyrobiło. Z tych samych powodów bardzo wielu lepiej widzi okiem prawym niż lewym. Różnica polega jedynie w celowości t. j. zastosowaniu praktycznym. Toteż **mięszany dobór nauczycieli** jest zarówno **chłopcom** jak i **dziewczętom** korzystny i **pożądany**.

Z tego, co powyżej powiedziałem, widać jasno, że tylko „Gimnazjum żeńskie“ w ten sposób pojęte jak je przedstawiłem, **mogłoby dać kobiecie ogólne wykształcenie** — a zarazem **wychowanie obywatelskie niższe lub wyższe** — wszystkie zaś **inne** dałyby tylko **naukę i wiedzę**

zawodową w mniejszym lub większym zakresie, zależnie od tego, czy byłyby to szkoły niższe, czy wyższe naukowo-zawodowe. Nadto wychowanie obywatelskie dawałyby tylko: **nauka religji — język polski — i nauka gospodarstwa domowego** — a **wszystkie inne** przedmioty udzielane w Gimnazjum **rozszerzałyby tylko zakres wiedzy ogólnej**, potrzebnej do wychowania obywatelskiego — obsadzone przez najlepsze siły nauczycielskie — kobiece lub męskie.

6. Władze szkolne.

Na zakończenie omówienia wpływu szkoły, względnie nauczycielstwa na wychowanie i wykształcenie naszych kobiet należy jeszcze wspomnieć o **wplywie wychowawczym na kobiety ze strony polskich władz szkolnych.**

Władze szkolne, kierujące do pewnego stopnia naszymi szkołami świeckimi, **począwszy od najwyższych — aż do najniższych** władz, powinny być przejęte na wskrós **duchem religijnym i narodowym — polskim** — podobnie jak i **podwładne im nauczycielstwo polskie i katolickie. Elementy obce — niekatolickie i niepolskie — we władzach** naszych szkolnych **nie powinny mieć miejsca**, inaczej **najpiękniejsza idea** wychowania naszych dzieci — a więc **i całego narodu polskiego** zostanie przez te obce elementy **wypaczona**. Ta zaś czystość religijno-narodowa naszych władz szkolnych winna się udzielić **całemu nauczycielstwu polskiemu. Obce żywioły w naszym szkolnictwie katolickim i polskim** nie powinny być pod żadnym warunkiem **tolerowane.**

Tej katolickości i polskości powinny strzedz nietylko **same władze świeckie, katolickie i polskie** — ale przede wszystkim nasze **władze kościelne**, które **we wszystkich władzach szkolnych**, począwszy od najniższych „Rad szkolnych miejscowych“ — **aż do najwyższej Rady szkolnej państwowej**“, które to „Rady“ jak najrychlej powinny być utworzone i przez najteższe siły obywatelskie obsadzone — powinny mieć swoich reprezentantów. Z głosem takiego

reprezentanta najwyższej instytucji etyczno-moralnej — religijno-narodowej — **powinny się świeckie władze szkolne liczyć i rad jego słuchać** — w przeciwnym razie zadania swego, wychowawczo-obywatelskiego, należycie nie spełnią. Także swój wpływ w tym kierunku winni wywierać sami katolicy: **polscy rodzice i nauczyciele**, popierając w ten sposób w dobrze zrozumianym interesie **wpływu polskiego i katolickiego duchowieństwa**.

IV. PRACA POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA.

1. *Sąsiedzi — krewni — znajomi — przyjaciele.*

Ostatnim wreszcie czynnikiem społecznym, wywierającym swój wpływ wychowawczy na nasze kobiety w kierunku dodatnim albo ujemnym — jest **nasze społeczeństwo polskie** — a przede wszystkim jej najbliższe otoczenie poza rodziną. **W wieku młodocianym** wpływają na nie ich sąsiedzi, młodsi i starsi — mężczyźni i kobiety zarówno — ich rówieśnicy — przyjaciele i przyjaciółki — krewni i znajomi. **W wieku starszym** stykają się z dalszym otoczeniem przez szkołę — przez współdziałanie w życiu społecznym — przez bywanie w towarzystwach — na zabawach publicznych — przez chodzenie do teatru i na t. p. widowiska — przez czytanie gazet, książek i t. p. pism — przez oglądanie dzieł „sztuki“ — przez słuchanie mów publicznych i t. p.

Ponieważ młode dziewczęta — jak wogóle młodzież — a szczególnie nasza polska — są nader wrażliwe i podatne na wpływy swego otoczenia tak, że **wszystko w nie i złe i dobre jak w gąbkę wsiąka** — dlatego każdy z nas ma święty obowiązek obywatelski **te młode latorośle kobiece** — nasze przyszłe żony i matki — **przed zgubnymi wpływami**, jakie w nie godzą ze wszystkich stron — **ochraniać**.

2. *Każdy Polak i katolik winien ochraniać kobiety przed zgubnymi wpływami.*

Do tej ochrony naszych kobiet powołani są w pierwszym rzędzie ich **rodzice i krewni** — **nasze duchowieństwo i nauczycielstwo** — słowem, ich **najbliżsi wychowawcy**,

przejęci duchem obywatelskim — religijno-narodowym. **Rodzice: ojciec i matka — starsi krewni: bracia i siostry** — winni nie spuszczać z oka swych córek — swych młodszych siostr: gdzie są, gdzie idą, co robią, z kim przestają — i co u nich neodpowiadającego dobremu wychowaniu spostrzegą — zaraz usuwać i nie dopuszczać mają, by się drugi raz powtórzyło. To samo powinni czynić **księża i nauczyciele**, którym wychowanie i nauka dziewcząt zostały powierzone — a wkońcu **każdy obywatel, Polak i katolik, każda obywatelka Polka**, którzy stykają się z młodzieżą żeńską, a zależy im na ich dobrem wychowaniu. **Dlatego nikomu z Polaków i Polek nie wolno psuć i demoralizować naszych kobiet złym przykładem** — nieprzystojnymi rozmowami — modnym, a nieprzyzwoitym strojem — pornograficznymi obrazami i przedstawieniami — złemi książkami i gazetami treści niemoralnej — słowem, **wszystkiem tem, co gorszy i niszczy dobre obyczaje.**

3. Dziennikarze — pisarze — poeci-artyści.

To powinni sobie szczególnie wziąć do serca nasi **nowocześni dziennikarze — pisarze — poeci — malarze — rzeźbiarze — aktorzy — właściciele kin — teatrów — cyrków — księgarze i wydawcy dzieł**, którzy **z bardzo małymi wyjątkami** naszemu społeczeństwu na polu wychowania **więcej przynoszą złego niż dobrego**. Owładnięci echiwością zarobku — gnani fałszywą sławą — a po większej części **moralnie i narodowo zwyrodnieni** — zbałamuceni — a przytem **hołdując modernistycznym prądom** w tak zwanej „sztuce“, których po większej części nie rozumia — płodzą zamiast arcydzieł klasycznych — zwyrodniałe pokraki — literackie i malarskie potworki o rachitycznym i suchotniczym wyglądzie — a potem **nimi społeczeństwo polskie i katolickie zarażają.**

Tej roboty destrukcyjnej — niszczącej w narodzie polskim najszlachetniejsze rysy jego charakteru, raz na zawsze powinni zaprzestać — i rozpocząć naprawę pracę odro-

dzenia najpiękniejszych cnót obywatelskich, religijnych i narodowych w celach wychowania społecznego we wszystkich dziedzinach polskiej sztuki.

4. *Marja Magdalena Pokutnica, godny wzór do naśladowania w „sztuce“.*

Polscy malarze — rzeźbiarze — poeci i tym podobni „artyści“ — **powinni pójść za przykładem nawróconej Marji Magdaleny Pokutnicy**, która uwierzywszy w Chrystusa, dawne swoje życie gorszące i niemoralne porzuciła — i stawszy się najgorliwszą apostołką Jego Nauki: miłości Boga i bliźniego, **to wszystko, co swoim życiem rozpustnem — zepsuła, z powrotem naprawiła** — inaczej dotychczasowe ich dzieła, w grzechu i nienawiści do naszej religji katolickiej i narodu polskiego poczęte, **zginą — wraz z imionami swych twórców.**

„Ten, co się odważy gorszyć swego brata :

Odebrać mu **Wiarę i Miłość Ojczyzny —**

Kto każe drwić z **Matki — i Ojca siwizny —**

Ten gorszy od zbója! od hyla!! od kata!!!

Takiego — co depce nasze cnoty — święte:

Zgodę w narodzie — rozsądek w Nauce —

Miłość w Rodzinie — przyzwoitość w Sztuce

Takiego nazwisko — niech — będzie — przekłete!“ —

C. ZAKOŃCZENIE.

Spełnienie przepowiedni.

Gdy więc w ten sposób całe społeczeństwo polskie i katolickie będzie pracowało nad wychowaniem i wykształceniem kobiety polskiej, naszych żon i matek: **duchowieństwo na każdym miejscu i przy każdej sposobności — rodzice w domu — nauczycielstwo w szkole i społeczeństwo nasze na każdym kroku: czynem — słowem i pismem** w duchu religijnym i narodowym — w myśl etyki **chrześcijańskiej**, możemy być pewni, że **kobieta polska** jako żona i matka — jako obywatelka Polka — **spełni swoją misję religijno-narodową** i położy główne podwaliny pod odbudowę naszej Ojczyzny — **da nam zdrowe i zdolne obywatelstwo polskie** — podniesie i rozwinie naszą kulturę — **zgotuje nam szczęście.**

Wtedy spełni się to, co powiedziałem na końcu pierwszej moich „Uwag o wychowaniu kobiet“:

„W wychowaniu i wykształceniu kobiety — leży przyszłość kultury — szczęście ludzkości.“

W Sierczy, dnia 20. kwietnia 1924. roku.

Prof. Ludwik Mlynek.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH-PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 79
Tel. 26-68-83

POPULARNO-NAUKOWE ROZPRAWY

PROF. LUDWIKA MŁYNKA

są do nabycia u niego w Sierczy, p. Wieliczka:

1. **Jak u nas wyzyskać najlepiej znajomość pisania i czytania nabytą w szkole?** Buczacz 1897. Krótkie pouczenie włościan o prowadzeniu własnych zapisków i rachunków gospodarskich w celach dalszego ćwiczenia się w pisaniu i czytaniu, a równocześnie kształcenia się w prowadzeniu rozumnej gospodarki.

2. **Uwagi nad pieśniami ludu wielickiego.** Lwów 1898. Ogólna charakterystyka pieśni ludowych z okolic Wieliczki, oparta na przykładach i opisie momentów, wśród których powstają. Pieśni podane wraz z ich melodjami — tudzież objaśnieniami językowemi, historycznemi i muzycznemi, podanemi w osobnych uwagach u dołu. Na początku rozprawki znajduje się własnoręczny rysunek autora przedstawiający jego własny dom rodzinny w Sierczy.

3. **Życie sierskich pasterzy przed 20 laty.** Lwów 1898. Dokładny obraz wychowania młodzieży wiejskiej aż do 24. roku życia. Jej elementarna nauka — codzienne zajęcie — zwyczaje i obyczaje wraz z uwagami naukowemi, dodanemi na końcu rozprawki.

4. **Zabawy sierskich pasterzy przed 20 laty.** Lwów 1902. Dokładny opis tych zabaw w formie opowiadania jako uzupełnienie poprzedzającej rozprawki o pasterzach sierskich. Na końcu dołączone uwagi naukowe wraz z opisem podobnych zabaw w innych okolicach Małopolski.

5. **Narzeczce wilamowickie.** Tarnów 1910. Dokładna charakterystyka mowy wilamowickiej — jej pochodzenie i liczne przykłady w formie dłuższych ustępów prozą i wierszem wraz z objaśnieniami naukowemi.

6. **Nauka języka niemieckiego.** Tarnów 1910. Główne zasady nauczania i wychowania młodzieży polskiej przy pomocy nauki języka niemieckiego na najniższym stopniu szkoły średniej.

7. **Praca fizyczna jako czynnik wychowawczy.** Łańcut 1914. Historia wychowania młodzieży na podstawie pracy fizycznej jako głównego czynnika wychowawczego od najdawniejszych czasów aż do obecnych.

8. **Uwagi nad wychowaniem kobiet.** Wieliczka 1922. Historia wychowania kobiet od najdawniejszych czasów — i przedstawienie dwóch kierunków tego wychowania: skrajnej i umiarkowanej emancypacji — kierunku ewangelicznej Marty i drugiego: ewangelicznej Marji.

9. „Marta — czy Marja?“. Wieliczka 1923. Przykłady kierunku skrajnej — i umiarkowanej emancypacji kobiet z różnych warstw społecznych u nas. Wady pierwszego kierunku wychowania — i zalety drugiego. Społeczeństwo polskie oświadcza się za kierunkiem wychowania ewangelicznej Marji — opartego na chrześcijańskiej etyce: pokuty — cnót — i pracy dla dobra własnego i drugich — kierunkiem wychowania obywatelskiego: religijno-narodowego.

10. „Marja“. Kraków 1924. Wychowanie kobiety obywatelki — Polki w myśl kierunku ewangelicznej Marji przy pomocy całego społeczeństwa polskiego, a przedewszystkiem: rodziców — duchowieństwa i nauczycielstwa polskiego i katolickiego.

Cena egzemplarza: 2 zł.

(Niektóre z wymienionych rozprawek są już na wyczerpaniu.)



F

22.982